

Protokół.

Dnia 5 września 1947 r. w Krakowie . P.o. Sędziego , Asesor sądowy Franciszek Wesely , delegowany do pracy w Komisji Okręgowej Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 Ldz. Prok. NTN. 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 (Dz. U.R.P. nr 51, poz. 293) , w związku z art. 254 , 107 i 115 K.P.K. niżej wymienioną osobę w charakterze świadka , która zeznała co następuje : - - - - -

Nazywam się : Gzesław L a c h o c k i , urodzony dnia 13 września 1902 w Nisku , syn : Mieczysława i Zofii , religii : rzymskokatolickiej , z zawodu : inżynier , z żonaty , zamieszkały w Mościcach -Osiedle , niekarany :
Dnia 20 czerwca 1940 r. zostałem przewieziony z więzienia na Wiśniczu do Oświęcimia jako więzień polityczny i otrzymałem numer obozowy : 1002. W Oświęcimiu przebywałem do listopada 1944 , po czym zostałem przewieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen . W czasie mego pobytu w Oświęcimiu zatrudniony byłem w kolumnie instalacyjnej , należącej do Bauleitung , która podlegała SS-Obersturmführerowi Eggelingowi . W r. 1941 zostałem nawet capo tej kolumny . Zaraz po przyjeździe do obozu skierowany zostałem na tzw. kwarantannę , na której m. in. szalał podejrzany Plagge Ludwik , podówczas SS-Unterscharführer względnie Scharführer . Plagge zaraz na drugi dzień zbił mnie pięścią po twarzy za to , że nie krzyknąłem " Achtung " , gdy wchodził do łaźni . Na okazanej mi fotografii /okazano fotografię Ludwika Plagge'go / rozpoznaję z całą stanowczością podejrzanego Plagge'go . Plagge specjalnie dokuczał więźniom ,

a więc także i mnie przez tzw. "śpiew", który z własnej inicjatywy bardzo często zarządzał także po apelu. W czasie tego śpiewu musieliśmy śpiewać niemieckie piosenki, aczkolwiek wielu więźniów nie umiało po niemiecku. Gdy mu się "śpiew" nie podobał, zarządzał tzw. "sport". Sport ten polegał na padaniu i podnoszeniu się, tzw. rolowaniu oraz podskakiwaniu w przysiadzie (hipfen). Sport ten był tak dokuczliwy, że wielu więźniów padało ze zmęczenia. Za najdrobniejsze przekroczenia skazywał Plagge więźniów na tzw. Kniebeuge, polegające na tym, że więzień musiał przez parę godzin pozostać w pozycji przysiadkowej, z rękami na karku. Często Plagge robił złośliwe kontrole w nocy i gdy zauważył, że np. któryś z więźniów pali papierosa zarządzał dla całego bloku całonocową stójką, bez jedzenia. Stójka polegała na tym, że więźniowie musieli stać bez ruchu, często z rękami założonymi na kark. Szczególnie dokuczliwą była stójka, zarządzona po ucieczce więźnia Wiejowskiego w lipcu 1940 r. Plagge zarządził podczas stójki założenie przez więźniów rąk na karku przez cały czas, tj. około 20 godzin stójki oraz nie pozwolił na wychodzenie z szeregu celem zaspokajania potrzeb naturalnych, na skutek czego szereg ludzi z wyczerpania popadało i omdlało. Zgłaszających się o zezwolenie na wystąpienie Plagge brutalnie bił i kopał. Plagge należał do tych esesowców, którzy wykonywali karę chłosty na specjalnie do tego celu sporządzonym "stołku". Niejednokrotnie widziałem już po wyjściu z kwarantanny jak Plagge wchodził do bloku 11 (blok śmierci) z flobertem - celem rozstrzelania więźniów. Powszechnie bowiem było wiadomym, że Plagge w zastępstwie Palitscha wykonuje egzekucje. Hansa Aumeiera, Lagerführera miałem sposobność poznać bardzo

Lucey

dobrze . Poznają go stanowczo na okazanej mi fotografii .
(Okazano fotografię Hansa Aumeiera) . Z powodu małego zwro-
stu więźniowie nazywali go " Lokietkiem " , względnie żabą ,
gdyż wykonywał śmieszne ruchy , bijąc więźniów . Wielokrotnie
widziałem jak Aumeier bez uzasadnionego powodu bił okrutnie
więźniów , szczególnie tzw. " muzułmanów " . Bił ich pięściami
względnie pejczem , oraz kopał butami , gdzie popadło . Jak
mi opowiadał więzień Józef Sosnowski nr 1295, zamieszkały
w Gliwicach - bliższego adresu nie znam - Aumeier osobiście
w czerwcu 1942 r. wystrzelał z pistoletu kilkudziesięciu więź-
niów w Strafkompunii w Brzezince , a resztę tej kompanii kar-
nej rozstrzelano następnego dnia . Kompania ta wówczas składa-
ła się z Polaków , więźniów politycznych , przesłanych z koń-
cem maja 1942 do SK. już po około jednorocznym pobycie ich
w obozie . Po ucieczce około 20 więźniów z tej SK. reszta zo-
stała wystrzelana . Więzień Sosnowski podówczas znajdował się
w SK. i był świadkiem tej egzekucji . Aumeier był szczególnie
złośliwy przy raportach i prawie zawsze przedstawionych do
raportu karnego skazywał na bicie , słupek , a także bunkier
(Stehezelle) . Ja sam zostałem skazany na karę jednogodzin-
nego słupka , ale jeszcze przez poprzednika Aumeiera , tj.
Fritscha . Kara słupka polegała na wiszeniu na łańcuchu z rą-
kami wykręconymi w tył . Raport przed Lagerführerem polegał
na tym , że więźniowie pojedynczo wchodzili do pokoju Lager-
führera , a ten nakładał kary na podstawie meldunków , zupeł-
nie nie pytając więźniów , ani nie przyjmując od nich żadnych
tłumaczeń , czyli praktycznie meldunek SS-manna do Lagerführe-
ra był równoznaczny z nałożeniem kary . - - - - -
spośród okazanych mi fotografii rozpoznają podejrzanego Jo-
hanna Beckera , który był w Standortverwaltung w oddziale ka-

Lauz

nalizacyjnym. Niejednokrotnie widziałem w latach 1943 i 1944 jak Becker bił i kopał więźniów bez specjalnego powodu na terenie miejsc pracy. Szczególnie Becker lubił bić więźniów, należących nie do jego komanda. - - - - -
 Heinricha Jostena, SS-Obersturmführera, który wyszedł z podoficera, poznałem na terenie obozu. Znany był on z tego - co sam nieraz widziałem - że jeżdżąc na motocyklu, podglądał i podsłuchiwał więźniów, a następnie składał meldunki do Lagerführera, wskutek czego więźniowie byli skazywani na karę chłosty na " stołku ". W okresie, gdy Josten następował Lagerführera przy apelu, niejednokrotnie sam skazywał więźniów na karę chłosty. Nieraz - szczególnie w r. 1944 - widywałem Jostena pełniącego służbę przy rampie kolejowej w Brzezince w czasie, gdy przychodziły transporty Żydów węgierskich do zagazowania. Josten, jako oficer służbowy na rampie, zarządzał przetransportowanie tych Żydów do krematorium. - - - - -
 Hansa Hoffmanna rozpoznając na okazanej mi fotografii. Pod koniec 1944 r. był on w oddziale politycznym. Widywałem go jak bił więźniów. Często na skutek jego donosów więźniowie byli wzywani do oddziału politycznego i tam karani. - - - - -
 Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Świadek:

Lachecki
 /: Czesław Lachecki :/

Protokołowała:

Aniela Beresnička
 /: Aniela Bereśnička :/

P.o. Sędziego

Asesor sądowy:
Franciszek Wesely
 /: Franciszek Wesely :/